

WOLNE POLSKIE SŁOWO

Wychodzi pierwszego i piętnastego każdego miesiąca w Paryżu

PRZEDPŁATA ZA ROK : 6 fr.

ZA SZESĆ MIESIĘCY : 3 fr. 50 c.
za granicami Francji dolicza się porto
to jest 1 fr. 20 c. na rok.
W kopertach zamkniętych na papierze
specyjalnym fr. 15.

W Ameryce : 1 dolar 63 c.
kosztami przesyłki p. Post-Office-Order.

ADRES REDAKCJI:

M. X. J. WILKOWSKI, 12, rue de Candolle, Genève

ADRES ADMINISTRACJI:

M. Adolphe REIFF, 3, rue du Four, Paris

Rękopisy się nie zwracają ; listy nieopłacane nie przyjmują się ;
odpowiedź udziela się za dołączeniem marki pocztowej.

Anonsy dla szukających i dających pracę Polaków bezpłatnie ;
inne po 50 cent. od wiersza ;
za więcej niż pięć wierszy stosownie do umowy.

SKARB NAŘODOWY POLSKI

I znów powracamy do sprawy jednej z najważniejszych, jakie wychodziło polskie przedsiębrało, do instytucji, mającej za zadanie myśl polską, polską ideę, polskie prawa i obowiązki, polski patriotyzm zaopatrzyć w środki materialne i zabezpieczyć je na dziś i na przyszłość przeciwko zanikowi, zagrażającemu im z zewnątrz i z wewnątrz.

O tak ! Zakładamy kościół patriotyczny polski i gromadzimy nań fundamenty, pod postacią greszy ofiarnych. Analogia pomiędzy świątynią bóstwu, pierwiastkowi dobra ludzkościowego, a świątynią ojczyźnie, pierwiastkowi cnoty obywatelskiej, jest ścisłą, logiczną i naturalną. Jak dla bóstwa, celem upostaciowania czci onemu, stawiają się ołtarze i zapalają znicze, tak samo się stawiają ołtarze i zapalają znicze ojczyźnie. Społeczeństwo ludzkie hołdując jednemu i drugiemu, świadczy, że są mu one zarówno potrzebne, jako zaczątek i rękojmię rozwoju postępowego, jako warunek przydatności cywilizacyjnej narodów, skryształizowanych w państwowe ustroje.

Zbieg okoliczności nieprzyjanych pozabawił nas Polaków ustroju państwowego i tenże sam zbieg usiłuje wyrzucić nam z serca i z dusz naszych ojczyznę. Usiłowanie to świadczy o znaczeniu jej, o znaczeniu realnem, moralnem i politycznem zarazem ; świadcząc zaś o znaczeniu, wskazuje potrzebę oddziaływania przeciwko wydzieraniu, wskazuje nam święty obowiązek, wielki, najważniejszy, jaki, jako Polacy, do spełnienia mamy. Obowiązek ów na tem polega, ażebyśmy idei ojczyzny zapewnili trwałość nieprzerwalną, oparli ją na podstawie, bytowanie jej poręczającej. Podstawą taką jest instytucja Skarbu Narodowego.

Potrzeba tej instytucji woczy sięrzuca. Dla przekonania się o tem, dość obejrzeć się do koła i rozpatrzyć w sferach, które nieprzyjacielem przeciwko niej wystąpiły. Nie mówimy o rządach zaborczych, które nie na to Polskę rozebrały, ażeby w duszach Polaków konserwować ideę

ojczyzny polskiej. Zniszczenie tej idei stało się ich interesem żywotnym i, celem uczynić zresztem temu zadość, urządzają każdy po swojemu tępienie patriotyzmu polskiego. Nie byłoby ono jednak nader groźnem, gdyby zaborcy nie znajdowali sojuszników w łonie społeczeństwa polskiego. Nie bronimy się, nie stety, przeciwko nim, jak maż jeden. Niewola, której wpływ zawsze ujemnie oddziaływa, wytworzyła wśród nas sfery, idące, jedne z pobudek interesów kastowych, inne przez serwilizm, inne znów przez fałszywe poczucie i politycznych stosunków i potrzebę poddawania w ład zaborcom. Z jakąż one zapamiętałością przeciwko myśli Skarbu Narodowego powstają !... Powstają przeciwko niej nie bez racji : kompromituje ich ona w obec stawianych na ruinach z cegiełek rezygnacji i doktrynerstwa ołtarzów i ołtarzyków, do których się modlą. Bałwochwalcy !..

Do obalania tego w niewoli wykwitłego bałwochwalstwa, do utrzymywania patriotyzmu polskiego w czystości niepokalanej, Skarb Narodowy środków dostarczy. To jego zadanie najbliższe, bezpośrednie a bardzo, o ! bardzo ważne. Rozpisywaliśmy się o niem poprzednio, więc się powtarzać nie będziemy. Zabraliśmy głos obecnie w sprawie Skarbu dla tego, że zbliża się moment, w którym stanie on na podstawie pewnej, przyszłość jego zabezpieczającej i rokurającej przyspieszone zbliżenie się chwili, w której użytkowanie z funduszy rozporządzalnych (z procentów od 100.000 franków) możliwem się stanie. Rozpatrzymy się przeto w tej sprawie.

Tyczy się ona wyłącznie kwoty, zebranej pod opieką Związku Towarzystw Polskich w Szwajcarii, kwoty najznaczniejszej liczebnie pomiędzy innemi na ten cel gromadzonemi funduszami, dzieł zapisowi s. p. Ludwika Michalskiego, którego straty odzłować nie możemy ze względu na sprawę tak skarbową, jakoteż w ogóle organizacyjną. Jak wiadomo fundusz ów zdeponowanym ma być w Muzeum Rapperswylskim. — W materji tej powiedzianem zostało

wszystko, co do powiedzenia było ; pozostaje do zaznaczenia to chyba, że depozyt ten, jakkolwiek faktycznie wyraża dążność do zogniskowania funduszy skarbowych wszystkich, prawnie atoli najmniejszej do tego rościć nie może pretensji. Pozostaje on sobą w sobie, jak go określiła Ustawa zawotowana w miesiącu kwietniu r. b. przez Towarzystwa i Grupy do głosowania upoważnione. Stosunek, jaki się dla niego wytworzył, przedstawia się pod postacią zabezpieczenia trojakiego :

1) Muzeum depozyt przechowuje, osłaniając takowy od wszelakich pretensji, mogących zająć ze strony bądź urzędowej, bądź też prywatnej ;

2) Związek Towarzystw Pols. w Szwajcarii, zobowiązując się, na równi ze Związkiem Wychodźstwa Polskiego, do prowadzenia agitacji na rzecz Skarbu Narodowego, celem powiększania funduszu zdeponowanego, zrzeka się bezwarunkowo rozporządzalności takowym ;

3) Rozporządzalność spoczywa w rękach Komitetu Nadzorczego, wybranego w kwietniu r. b.

Dwa pierwsze punkta tłumaczą się same przez się ; ostatni wymaga słów paru wyjaśnienia dla tego, że w chwili, kiedy słowa niniejsze piszemy, fundusz nie został jeszcze zdeponowanym, — wyjaśnienie przeto przydać się może.

Komitet nadzorczy, wybrany raz na zawsze, sam następnie dobierać się ma, gdy śmierć, dymisja lub inny jaki powód komplet jego nadweręży. Znamionuje to ufundowanie ze strony Związku Tow. Pols. w Szwajcarii instytucji stałej, niezależnej od istnienia Towarzystw i od wypadkowości wyborczej. Wszystkie instytucje, mające przyszłość na względzie (Akademie naukowe np.), na tej spoczywają podstawie. Komitet barwa swoją polityczną odpowiada barwie Związku, barwie patriotycznodemokratycznej, którą w obecnym swoim składzie zachowa, trudno bowiem przypuścić, ażeby ją zmienić miał, będąc dobrany z ludzi nie młodych, o przeszłości znanej i przekonaniach wyrobionych. Gdyby jeden zawiódł, nie zawiódł czterech

inni. Zaznaczamy to, zdarzało się bowiem, że ludzie starzy przekonania zmieniali: mógłby przeto pułk. Milkowski np., członek Komitetu Nadz., pójść za przykładem Michała Czajkowskiego. Komitet jednak zagwarantowanym jest przeciwko następstwom wypadku podobnego, mając zawsze czterech przeciwników jednemu. Tyczy się to wyszedłko momentu obecnego, po którym idzie w porządku rzeczy przyszłość, niewiadomo jak długa. Zagwarantowanie przyszłości zależy od składu obecnego. Zdaniem naszym, Komitet Nadzoreczy, niezwłocznie po ukonstytuowaniu się i objęciu czynności — ograniczających się, póki fundusz skarbowy nie urośnie do 100.000 fr., do kontroli — przystąpić powinien do dobrania kilku członków zastępców, powołanych do zapewnienia braków w komplecie. Gdyby się dobieranie zastępców powtarzało za każdym w ich liczbie brakiem, natenczas, z jednej strony, nastąpić by nie mogło nigdy zdekompletowanie Komitetu Nadzoreczego, z drugiej, barwa onego pozostawała by zawsze patryjotyczna i demokratyczna. Stanowiłoby to rękojmię dostateczną.

Znajdujemy się w przededniu rozstrzygnięcia sprawy Skarbu Narodowego, założonego z inicjatywy nieboszczyka L. Michalskiego, gromadzonego pod firmą Związku Tow. Pols. w Szwajcarii. Nie przewidujemy, ażeby trudność jaka na przeszkodzie stanąć mogła. Chyba zła wola, — tej atoli nie przypuszczamy, w nikim z obywateli, od których rozstrzygnięcie zależy a którzy doniosłość sprawy rozumieją. Nie przypuszczamy czegoś podobnego! Złej woli postać przybiera niekiedy niepojmowanie rzeczy; to ostatnie wszakże usunięciem zostało na drodze dyskusji wyczerpującej tak, że pozostaje jeno założenie ogniska, które, zagwarantowane we względzie bezpieczeństwa materialnego — oby, uzyskując zaufanie powszechne, rośło, obrzmiało i stało się warownią, broniącą patryjotyzmu polskiego od napasli tak na zewnątrz, jak wewnątrz!...

KORRESPONDENCJA

«Wolnego Polskiego Słowa»

Lwów, w czerwcu 1892.

Dzieją się rzeczy, o których się filozofom nie śniło. Przed kilku miesiącami przyjechał tu z Warszawy niejaki p. Józef Hendigery, człowiek niezwykle sympatycznej powierzchowności, wielkiej oglady, na pozór nawet wykształcony, a przynajmniej bardzo inteligentny. Porobił od razu dużo znajomości, osobiście w sferach literackich i dziennikarskich, był w kilku redakcjach tutejszych pism codziennych, a wszędzie przedstawiał się jako doktor filozofii, doktoryzowany w Londynie, dodając, że uniwersytet kończył w Petersburgu, potem bawił przez pewien czas w Warszawie, z kąd musiał uciekać za udział w ruchu narodowym i socjalistycznym. Człowiek, jak powiedziałem, ogromnie zręczny i układny, zdołał pozyskać sobie wiele osób, a nawet wszedł w dom

znanego tu ogólnie literata Szumskiego i rozkochawszy piękną jego córkę, ożenił się z nią. Osiedlony we Lwowie, pisywał recenzje i artykuły pedagogicznej treści do rozmaitych gazet tutejszych a raz nawet wystąpił z publicznym odczytem na cel dobroczynny. Ale niedługo zagrzebał Hendigery miejsca we Lwowie; w czasie krótkiego pobytu w naszym mieście, urządził sobie wycieczkę do Warszawy, a potem do Krakowa. I tu dopiero ten jegomość, który tylu ludziom potrafił zawrócić głowę swoją misją socjalistyczną i narodową, został zdemaskowany. Złapała go policja jak kupował dynamit; aresztowano go natychmiast i cóż się pokazało? Oto, że Hendigery był prostym *szpiegiem moskiewskim*, który przyjechał do Galicji po to, ażeby złączyć do Warszawy i Petersburga donosy o jakichś spiskach na cara, które knowali polscy rewolucjoniści we Lwowie, a które wistocie wcale miejsca nie miały, jak się tego zresztą łatwo można domyśleć. Za to brał grube sumy od policyjnych władz warszawskich — które szukały rozgależenia owych spisków galicyjskich i w Krakowie, wtrącały mnóstwo młodych ludzi do więzienia, i posyłały raporty do Petersburga o «udaremnionych zamachach na święte życie cara», za co oczywiście płynął z nad Newy deszcz chrestów i nie mniej ponętne rubelki. W ostatnich czasach Hendigery uknuł piekielny plan. Oto uprosił on pewnego obywatela, jadącego do Królestwa, ażeby przewiózł tam trochę książek pod wskazanym adresem. Obywatel ów zgodził się na tę propozycję, z czego Hendigery postanowił skorzystać w ten sposób, że miał przetranszować dynamit, włożyć go w małą kufkę do kufka, a równocześnie, kiedy biedna ofiara jego piekielnego zamysłu będzie przejeżdżał przez granicę, za denuncjować to władzom moskiewskim. Szubienica byłaby czekała bezwzględnie ofiarę Hendigerego. Tymczasem stało się inaczej. Opatrzność nie pozwoliła, aby łotr triumfował. Złapano go w chwili, gdy chciał nabyć dynamit, i dziś już siedzi w więzieniu śledczym.

Jaki będzie dalszy przebieg sprawy, czas pokaże. Dodam jeszcze, że jak z Warszawy donoszą, Hendigery skończył nie filozofię, ale tylko trzy klasy gimnazjalne i *pochodzi z rodziny żydowskiej*, która nazywa się podobno Hendiger. Najciekawszem jest wszakże to, że działał on w porozumieniu z policją moskiewską w Warszawie. To też wolno jest żywić tę słodką nadzieję, iż Hendigery, przyjeżdżając do Kongresówki, zostanie tam przyjęty z otwartymi rękami przez policyjną sferę, która postara się o dobre ułożenie tak cennej siły w akcji łepienia Polaków. Czy c. k. władze austriackie z łobędą się na należyte ukaranie szpiega, złapanego na swoim terytorjum, także wolno jest wątpić. Rządy zaborcze, rozumieją dobrze wspólny swój interes, a potomek wszechetniczny, Franciszek Józef i jego rząd, chociaż mydla oczy komedią konstytucyjną i deklamują dużo o sprawiedliwości i o sympatji dla «wiernych swoich ludów», zanadto drżą przed widmem niepodległej Polski, ażeby nie ocenić każdego, choćby najpospolitszego zbrodniarza, który może być przydatnym w tłumieniu polskiej irredenty.

ASTACH.

Budapeszt, 2 lipca 1892.

Car z cesarzem niemieckim spotkali się, pozdrowili i, po skończonej ceremonji po-

wiedzieli sobie: *Adieu!* Tyle doniosły depesze i niktogo nadzwyczajnie nie zaciekało, co one wypowiedzieć, co przemilczeć chciały. Europejska żurnalistyka nie zadawała sobie pracy w odkrywaniu znaczenia tego zjazdu. W Węgrzech przynajmniej nie znalazł się dziennik ani jeden, któryby jedną sylabą głębiej to cesarzy spotkanie omówić zechciał. Stwierdziliśmy w zupełności tę okoliczność, że Rosja *nie* żadnej wojny, zwłaszcza wojny zaczepnej przedsięwzięć nie może — nie posiada na to siły dostatecznej. Również Francja zaledwie myśleć może o znalezieniu w Rosji takiej aliantki, która by jej odwetowej ochocie odpowiednią oddać mogła usługę. Dla tego nie przeraziło nas zgola widzenie się pana Carnota z rosyjskim wielkim księciem. «Ażeby wojnę toczyć» — powiadają u nas — musiałby dobrobyt rosyjskiego narodu, albo się znacznie w stosunku do dzisiejszego podnieść, albo się jeszcze bardziej obniżyć»...

Także zbliżając się w Anglii, wybory w błąd nas nie wprowadzają, mimo niesprawiedliwionej obawy, że z kampanji wyborczej zwycięzcą wyjdzie stary Gladston. Prawda, że staruszek nieco się z Rosją w kokietowanie wdawał; ażeby jednak on, gorący admirator Homera, on na którego biurze w Hawerden «Iliada», jak powiadają, stale miejsce zajmuje, ażeby ów klasyk starej daty rzeczywistym był russofilem, jest to co najniżej absurdem psychologicznym. Wielka Brytania od czasu wojny krymskiej ma w odniesieniu do Rosji wytkniętą drogę polityczną, z której zejść nie może po wyjściu na jaw «kwestji afgańskiejskiej» i zaznaczeniu się przemykaniem Rosji ku Indjom Wschodnim. Salisbury czy Gladston, whigowie czy torysi ruder polityki angielskiej w ręce ujmą, kierunek jej przeciwko Rosji zwracać się musi, choź tu bowiem nie tylko o stanowisko mocarstwowe, ale o żywotne Anglii interesy. Nie ma zatem dobrej racji żadnej z trwogą na angielskie wybory spoglądać. Był się skromne biednej Irlandji życzenia spełniły, to ta okoliczność nie sprowadzi żadnej w «europejskim koncercie» zmiany. My w Węgrzech na wybory angielskie patrzymy z całą ulnością.

Więcej interesu wzbudza — lubo chwilowo — pojmowanie dwóch rosyjskich szpiegów, Heidlingera i Hendigerego. Dziwiono się bezczelności tych łotrów, lubo było to dziełem zwyczajnego, starego rosyjskiego systemu. Heidlinger przebywał raz w Warszawie, znów w Krakowie, to we Lwowie, żył na wielką stopę, biorąc na to nie wiedzieć z kąd pieniądze, zupełnie jak jego godny kolega Hendigery, w Kattowicach ujęty. Dopiero, gdy obydwa się ze sprawkami swojemi bezwstydnie zaprodukowali, wówczas dopiero przekonano się, że są to agenci prowokatorzy. Czy pamiętają w Polsce odkrytą przez Niegolewskiego obrzydliwą machinację, która w Prusiech pod dewizą «po czemu włada» podstępna odegrała sztukę? Czy to wytrzyma ze szpiegostwem rosyjskiem porównanie? I jaka dwóch tych szpiegów spotka kara? Niedawno telegram przyniósł dziwną wiadomość, że jeden z tych złoczyńców, Hendigery, rosyjskiemu rządowi wydanym być miał; lecz ze względu na opinię publiczną postanowiono pana szpiega Rosji nie wydawać. Straszliwa odwaga! Przysłowie i dziś, jak się zdaje, nie omyliło się, że się Austria zawsze o jedną ideę i o jedną armję spażnia. Pomyśleć jeno, co by to była za

tysfakcja, gdyby diabła ojcu jego wyano!...

Gdyby się tym lotrom udało jeden lub dwa tuziny Polaków w Galicji zrewoltować, miałoby się dla nich wyrozumiałość. Takich atoli patriotów, którym to przykrość sprawia, że wypadki w Polsce prasa węgierska sympatycznie omawia, podobnych patriotów zrewoltować nie można. A zatem dziennikom galicyjskim nie podoba się, że się nasza prasa ruchami w Polsce zajmuje? Przykro mi to, lecz muszę je o ruchu w tym kierunku w ciągu dalszym zawiadomić. Do *Nemzet'a* drugie przyłączyło się pismo: *Budapesti-Hirlap*, bardzo popularna, inteligentna i liberalna gazeta, która artykuł swój od następującego rozpoczyna wstęp: «Ponieważ w Węgrzech każdy sympatycznie się do polskich spraw odnosi, postanowiliśmy przeto czytelnikom naszym od czasu do czasu wiadomości o ruchach w Polsce udzielać.» A zatem ta sympatja martwi galicyjską prasę? Publiczność nasza z oburzeniem czytała o uplanowanych szykanach, spowodowujących tłumne wysiedlanie się z kraju cierpiących niedostatek Polaków; litowano się doł polskich robotników w Łodzi i z uniesieniem przyjmowano okrzyk: «Precz z carem!» Czyż może to martwić prasę galicyjską? Gdy się interesujemy powodzeniem króla Milana przy zielonym stoliku, kouszachami papieża Leona z panem Izwolskim, entuzjazmowaniem się w Nancy na rzecz Rosji Francuzów i Młodoczechów i t. p., dla czegoż mielibyśmy się nie interesować Polską?...

Zresztą nie rozumiem galicyjskiej polskości. Mając pełną gębą «Jeszcze Polska nie zginęła», o niesłychanej rezygnacji kazania prawi. Co by się dziś z Włochami stało, gdyby zamiast «*Italia farsa da se*», wzięły były za hasło dantejskie «*Lasciate ogni speranza*»? Historia nie zna żadnej idei, którą konserwatyzm zrealizował. Konserwatyzm! — polski konserwatyzm!... Co to właściwie znaczy? Co ci panowie do «konserwowania» mają? — czy ojczyznę, którą im zagrąbiono? — czy wolność, którą postradali? — czy *prawa*, których nie posiadają?.. Zaprawdę, ci panowie tak dalece Kolumba przewyższają, iż odkrycia czynią tam — gdzie nie ma. AUGURUS.

PRZEGLĄD POLITYCZNY

Zdawało się, że Moskale nie mają już co wymyślić w rzeczy gnębienia żywiołu polskiego. Otóż wymyślili. Czytelnik znajdzie w «*Rozmaitościach*» przedruk korespondencji z Warszawy do *Dziennika Pozn.*, podającej szczegóły środków, przedsięwziętych przez rząd carski na kolejach żelaznych w Królestwie, celem nie rusyfikowania już takowych, — one bowiem rusyfikowane były — ale pozbawienia kawałka chleba tej części inteligencji polskiej, co, od wszelkiej w kraju własnym służby publicznej odsunięta, znajdowała tam sposób do życia. Dla uzupełnienia obrazu przytoczymy usterki z korespondencji, otrzymanej w tejże materji przez *Nową Reformę*. «Rozpacz też ogarnęła umysły wszystkich w obec tego, co się dzieje i co zapowiadają. Uprowadzono studentów wydziału prawa w Warszawie, że żaden

nawet na posadę aplikanta w granicach Królestwa przyjętym nie będzie; uprzedzono lekarzy, że żaden z Polaków w przyszłości posady lekarza powiatowego i rządowego nie otrzyma; zapowiedziano wreszcie stypendystom z Akademji wojennej w Petersburgu, że odsługiwać będą w gubernjach zawołzańskich owych 6 lat, jakie za pobraniem stypendjum odsłużyć są obowiązani. Władze wojskowe zawiadomiły dostawców, że od N. Roku wszelkie dostawy dla wojska tylko prawosławni uskutecznić mogą. Do wszelkich robót rządowych na majstrów i robotników mogą być używani tylko prawosławni. Rzeczywiście też widzimy przy budowie gmachu biblioteki i przebudowie pałacu Staszyca, którego cały front na cerkiew przerabiają, że nawet robotnikami podającymi cegły są prawosławni, a więc Moskale. Walka cyniczna i jawna prowadzi się teraz przeciw żywiołowi polskiemu, bez różnicy stanów. Na nadzorców leśnych nawet rząd w lasach swoich sprowadza «*kacapów*» z cesarstwa, a więc i prostych chłopów naszych od zarobku odsuwa.»

Tak tedy, ćwierćwiekowa z górą pokora, podnoszona przez stańczyków i telimeńczyków do znaczenia mądrości stanu, sprowadziła, w sensie nagrody za sprawowanie się lojalno, eksterminowanie *sans phrases* żywiołu polskiego. Dzienniki krajowe omawiają powody tego nowego paroksyzmu zapamiętałości moskiewskiej i nie wykazują głównego, którym jest: odwieczna pomiędzy Azją a Europą walka. Dwie dążności, dwie idee, dwie cywilizacje — jedna druga opanować usiłuje. Polska - Europa; Moskwa - Azja. Politykę moskiewską w odniesieniu do Europy zainaugurował Iwan III w Nowogrodzie. Moskwa przedstawicielka Azji, dąży nieubłagalnie do urzeczywistnienia ideału państwowego, co ją zrodził, wykołysał i wyhodował. Nie dopnie tego, póki Polski i Polaków na miazgę nie zetrze. Na to jej żadnych nie potrzeba pretekstów. Gdy się Polacy buntują, gnębi ich za bunt; gdy są pokorni, gnębi, bo się oporu z ich strony nie lęka. Pokora polska znakomicie ułatwia jej zadanie, — i nam też ułatwia... znikczemnienie. Gdybyśmy jeno w kierunku przez *Czasy i Kraje* wskazywanym dalej poszli, to za lat jakich pięćdziesiąt, może prędzej, znaleźliby się zapewne wśród wnuków naszych wyznawce upaństwowienia, rzecznicy syndykatów, propagatorowie kolektywizmów, anarchiści gatunków rozlicznych, ale Polaków by nie było. Ci ostatni obchodzą nas bez porównania bardziej, aniżeli tamci, — i dla tego...

Tłumaczenie jednak racji tej do innych odłożymy sposobności. W przeglądzie politycznym nie koniecznie by ono na swym miejscu było. Na swym miejscu są konfidencje księcia Bismarka, któremi on w ciągu pobytu swego w Dreźnie, Wiedniu i Monachium obdarzał reporterów dziennikarskich i pomiędzy

którymi jedna nas się bezpośrednio dotyczy. Co za powód miało srożenie się jego na Polaków? Było to *captatio benevolentiae* pod adresem cara. Używał tego sposobu, jak się używa magnetyzm na ugłaskiwanie zwierząt drapieżnych i — a tego za wielki błąd w «nowym kursie» uważa folgowanie Polakom. Wielkim się to wydaje ks. Bismarkowi błędem. Opinia ta świadczy o niemałym politycznym znaczeniu, jakie ma zawsze ta Polska, którą na wszystkie tony Moskale i nie-Moskale, a nawet gdzieniektórzy nasi głębocy dyplomaci za umarłą i pogrzebianą ogłaszają. Gdyby w rzeczy samej umarła i w grobie spoczywała, to by nie dostarczała materiału do prześladowania — prześladowania, służącego za podstawę kombinacji politycznej, poręczającej pokój Europy. Ze zwierzeń twórcy jedności niemieckiej, sprawa polska występuje w znaczeniu kości niezgody, o którą się zabiorce pogryść pomiędzy sobą muszą. Było to do przewidzenia. Tę rolę Polski «umarłej» zakarbować sobie winniśmy — zakarbować, celem postawienia i rozwiązania pytania: jak rolę tę Polska odegrać ma, biernie czy czynnie? Od nas to zależy. Środki, jakie świeżo Moskwa przedsięwzięła, ażeby Polskę jak najrychlej usmiercić, wskazują, że nie godzi się nam ociągać z rozwiązaniem tego pytania. Nasz głos, decyzja nasza zaważy w losach Europy i — w naszej ojczyźnie losach. Od nas samych zależy, ażeby o nas nie stanowiono bez nas. Smutnem jest zwykle doła tego, co się o siebie upominać nie umie.

Taki dla nas sens moralny wynika z konfidencji ks. Bismarka; z symptomatów zaś niektórych wynika, że groza wojny nie schodzi z horyzontu europejskiego. Jeden z charakterystyczniejszych w tym względzie symptomatów jawił się pod postacią niepokoju, jaki we Włoszech wywołało fortyfikowanie Szwajcarii. Szwajcarowie, w obec na włosku wiszącej grozy wojennej, celem zabezpieczenia przeciwko zgwałceniu przez jedną ze stron wojujących neutralności swojej, osłanili szancami w dolinie Rodanu przejęcia, które w razie danym posłużyćby mogły bądź Włochom, bądź Francuzom, do wykonania ruchów szachujących. Dało to powód do reklamacyj i oskarżeń. Włosi zarzucają Szwajcarom, że budują warownie w porozumieniu z francuskim sztabem głównym. Nie zdaje się, ażeby zarzut ten miał słuszość za sobą ze względu na to, że fortyfikacje rzeczzone mają za zadanie powściągnięcie zapędów zarówno francuskich, jak włoskich, luboć — czemu zaprzeczyć trudno — z natury położenia swego są one skuteczniejsze przeciwko Włochom, aniżeli przeciwko Francuzom. Z tej racji reklamacja wyszła ze strony Włoch, będących z Francją w ustawicznym nieporozumieniu.

Włochy są z Francją w nieporozumieniu; za to papież porozumienie z nią posuwa tak daleko, że sam się republi-

kaninem stał i dokłada usiłowań, celem nawrócenia na republikanizm stronnictwa opozycji monarchicznej. Wieści krążą, że serdeczna pomiędzy Francją a Rosją przyjaźń nastąpiła za sprawą pośrednictwa ojca świętego. To być może. Dyplomacja kurji rzymskiej nieraz na Rossji budowała i — nieosobliwie na tem wychodziła, — dowodem: pośrednictwo w Kiwerowej Horce (1582), klątwa na naród polski (1831). Godzi się przypuszczać, że Leon XIII, następca i naśladowca Grzegorza XIII i Grzegorza XVI, na umizgach do Rossji nie lepiej od nich wyjdzie.

Rossja, w postaci podjudzieli, stoi obecnie przed kratkami w procesie, toczącym się w Sofii przeciwko mordercom Belczewa, ukazując się co moment z po za pleców obwinionych w osobach wysokich urzędników, działających z ramienia cara. Ramionami morderców kierowali raz hr. Ichnatiew, jako prezes «Słowiańskiego towarzystwa dobroczynności», znów p. Hitrowo, znów inny z tejże gliny dygnitarz. Czyż kiedy ramie sprawiedliwości nie dosięże tych panów i tego cara?

Niewspominaliśmy o wyborach lwowskich do Rady miejskiej. Wstyd nam było. Czekaliśmy na zakończenie tej smutnej sprawy (wybory dokonały się za pomocą przekupstwa i fałszowania kartek) i doczekaliśmy się tego, że wybrani mandaty złożyli i rozpisane zostały wybory nowe. Miło nam zaznaczyć, że w kampanji przeciwko temu sromotnemu nadużyciu odznaczył się Kurj. Lwowski.

ROZMAITOŚCI

= *Appel aux anciens officiers, sous-officiers, caporaux et soldats des Corps-Franc des Vosges.* — Przysłał nam odezwę, wzywającą do składowania na pomnik dla pułkownika Bourras, który w r. 1870 dowodził korpusem franc-tirerów w Wojskach. W korpusie tym służyło dużo Polaków. Dla przypomnienia, że Polacy w nie-szczęściu Francji służyli i do poświęceń, iżby gotowi jej służyć jeszcze, gdyby się znów w nie-szczęściu znalazła, ci, co w walce pamiętnej wzięli udział pod rozkazami walecznego pułkownika, przyłożyć się powinni do uczczenia pamięci jego. Komitet pomnikowy składają: prezydent A. L. Wołowski, skarbnik Edward Blaise, sekretarz E. Guénon. Składki mają być posyłane pod adresem: M. E. Blaise, 4, rue de l'Échiquier, Paris.

**

= *Vox clamans in deserto.* — Szczegółów, zajmujących dla socjologa a bolesnych dla każdego Polaka — czytamy w *Dzien. Pozn.* — chwila obecna dostarcza nie mało. Zaczniemy od tego, co przed innymi stoi na porządku dziennym, od faktu upaństwowienia kolei terespolskiej (prosimy uprzejmie wyznawców zasady upaństwowienia, czyli «unarodowienia», o rozważenie tej sprawy). Teraz właśnie odbywa się w Warszawie odbiór szczegółowy taboru, tudzież wszystkich inwentarzy, akt i ksiąg, dokonywany przez komisję rządową. A tymczasem z całą bezwzględnością przeprowadzono już ruginę personalu kolejowym. — Dyrektor i wszyscy naczelnicy wydziałów, jakoteż ich pomocnicy, zostali doraźnie usunięci z zajmowanych posad i zastąpieni przez prawo-

wiernych Rossjan. Niektórym zaledwie den lub dwa tygodnie czasu zostawiono opróżnienie lokalów zajmowanych z urzędu w gmachach kolejowych. Tym sposobem wielu długoletnich pracowników, obarczonych licznymi rodzinami, literalnie na bruku się znalazło. Można sobie wyobrazić ich rozpacz!... Wszystkim zresztą niższym urzędnikom i oficjalistom wyraźnie zapowiedziano, że tylko tymczasowo pozostają na zajmowanych posadach. Sprowadzono już dwie techniczne brygady konduktorów; kasjerów Polaków zastąpiono t. zw. «artieliszczymi». Mejer, Rossjanin, naczelnik warsztatów, nawet ślusarzy tuziemców ma zamiar usunąć. Każdy czeka gorszego jutra w łzach i trwodze, a stłumiony chór przekleństw i skarg bolesnych, wydobywający się z piersi pozbawionych chleba pracowników, towarzyszy aktowi upaństwowienia drogi terespolskiej. — Dodać tu nawiasowo musimy, że komisja odbiorcza uznaje rzeczoną koleją za wzorową, — a przecież sąd tak pochlebny nie przeszkadza bynajmniej wydalaniu dobrze zasłużonych — w imię idei... — Fakt ten wywołuje w łonie całego społeczeństwa niewypowiedziane silne wstrząśnienie. Wielki to krok naprzód w oplakany proces rusyfikacji Królestwa Polskiego! Gdy w ogóle nauka uważa upaństwowienie kolei za jedno z niezbitych hasel programu społeczno-ekonomicznego, gdy zrealizowanie tej zasady jest gdzie indziej pożądane, — nas, Polaków, pod zaborem rossyjskim dotyka, jak uderzenie pioruna. Tragiczna to, zaiste, dola narodu, który przez instynkt samozachowawczy lęka się i lękać musi nawet praktycznego zastosowania postulatów wiedzy socjalno-ekonomicznej. I nie może być inaczej, skoro w naszym kraju władza państwowa nie, jak gdzie indziej, obronę i rozwój społeczeństwa, lecz, przeciwnie, doszczętne jego

Rok XXI

SPRAWOZDANIE

Z ZARZĄDU MUZEUM RAPPERSWYLSKIEGO

ZA ROK 1891

(Dalszy ciąg)

Z funduszów tych *zakupiono*, dorachowując do ceny kupna i kosztu tej operacji dotyczące:

| | |
|--|-----------|
| 3 obligacje kolei żelaznej amerykańskiej Rio-Grande and Western, w złocie (1-iej hipoteki), nominalnej wartości 1,000 dolarów 4 o/o — za | 12.111 50 |
| 8 obligacji kolei włoskich Turyn-Cirié-Lanzo, nom. wart. 500 fr. 4 o/o — za | 3.869 80 |
| 10 » » szwajcarskich St-Gothard, nom. wart. 500 fr. 4 o/o — za | 5.124 85 |
| 5 » » » nom. wart. 1.000 fr. 4 o/o — za | 5.124 85 |
| 20 » » » Nord-Est, nom. wart. 500 fr. 4 o/o — za | 10.312 95 |
| 10 » Banku Zurychskiego kolei wschodnich, nom. wart. 1.000 fr. 4 1/2 o/o — za | 10.028 85 |
| 3 » du Crédit Foncier Franco-Canadien, nom. wart. 500 fr. 4 o/o — za | 1.492 50 |
| 1 » du Crédit-Anstalt de St-Gall (w Szwajcarii), nom. wart. 4.000 fr. 4 o/o — za | 4.010 » |

Razem, wypłaty na kapitał wyniosły 52.075 30
a odtrącając takowe z powyżej wykazanych wpływów na 52.446 77

Otrzymamy, jako *pozostałość na kapitał*, w gotówce. 371 47

Przejdziemy teraz do *obrotów zwykłych* funduszu stypendjalnego w roku 1891.

Przychody zwykłe tego funduszu, składające się głównie z kupnów od walorów przez fundusz ten posiadanych (Wykaz H), po-

większyły się znacznie w tym roku przez odebranie z likwidacji spadku ś. p. Platara procentów zaległych od sumy jaka się funduszowi Ostrowskiego należała. Chociaż był to przychód nadzwyczajny, nie zaliczyliśmy go jednak do kapitału, jako procenta te powinny być się rozdawać w formie stypendjów, — cośmy też dokonali, podnosząc znacznie liczbę stypendjów rozdanych w latach naukowych 1890-91 i 1891-92.

Kupony od walorów funduszu Ostrowskiego przyniosły:

a. Walory z r. 1890 dały za rok cały:

| | |
|---|----------|
| 440 fl. Renty węgierskiej 4 o/o, w złocie | 1.100 » |
| 1000 fr. » włoskiej 5 o/o | 863 70 |
| 80 obligacji kolei hiszpańskich Madrid-Saragossa-Alcantara, 3 o/o | 1.132 55 |
| 100 » » południowo-austriackich, Lombardes anciennes, 3 o/o | 1.287 » |
| 100 » » » nouvelles » | 1.287 » |
| 4 » » węgierskich rządowych 4 1/2 o/o | 222 30 |
| 68 » » włoskich Turyn-Cirié-Lanzo 4 o/o | 1.346 40 |
| 20 » » szwajcarskich St-Gothard 4 o/o | 400 » |
| 6 » » » Zachodnich 4 o/o | 120 » |
| 6 obligacji kolei amerykańskich New-York, Chicago, St-Louis, 4 o/o | 1.238 40 |
| 6 » » » Chicago, Burlington, Quincy, 4 o/o | 1.236 » |
| 7 » » » Atchison, Topeka, St-Fé, 4 o/o | 1.440 60 |
| 73 » » » Crédit Foncier Franco-Canadien 4 o/o | 1.445 40 |
| 18 3/4 złr. — od 4 obligacji Indemnizacyjn. Galic. 5 o/o — za 1-sze półroku | 37 60 |
| 6 1/4 » — » 3 » » 2-gie » 12 50 | 50 10 |
| 268 » — » 5 Listów Zastawnych Towarz. Kredyt Galicyjskiego, 4 o/o | 578 85 |

b. Walory nabyte w r. 1891 dały za pół-roku:

| | |
|--|-------|
| 10 obligacji kolei szwajcarskich St-Gothard, 500 fr. 4 o/o | 100 » |
| 5 » » » » 1.000 fr. 4 o/o | 100 » |

Do przeniesienia. 13.948 30

stwie inżynierów Polaków na kolejach ostatnimi czasy postawiono pod interdyktem. Co bo też za niebezpieczeństwo grozić musi państwu z ich strony, skoro np. minister wojny rozkazał niedawno usunąć wszystkich bez wyjątku spółziomków naszych ze służby kolejowej na drodze zakspijskiej (w Azji środkowej). Przestraszono się snadź widma konszachłów z Anglikami o 3.500 wiorst odległymi. Wykluczono też Polaków ze służby na drodze uralskiej, a na syberyjskiej — od wszystkich, uczestniczących obecnie w studjach przygotowawczych, zażądano deklaracji piśmiennych na to, iż w samej budowie kolei nie będą udziału przyjmować. Najcharakterystyczniejszym jednak jest fakt, iż na walnem zebraniu akcjonariuszów jednej z dróg żelaznych w środku Rossji, podniesiono i doraźnie uchwalono — wcale nawet nie zapisany na porządku dziennym — wniosek, ażeby na żadne zgoda nie przyjmować posady. Tutaj już nie władza państwowa, lecz same spaleczeństwo (bratnie? p. R.) przemówiło. Chwała wielomiljonowemu plemieniu «szczeremu Rossa»! Harmonja jego z rządem tyrańskim jest zupełna.

Kto chce poznać syntezę filozoficzną tego prądu zagłady, więcejgo ku nam od Wschodu, niech czytuje gazetę *Moskowskija Wiedomosti*. O, to dziennik epigonów Katkowa, to pierwszy herold narodowy, który zaguszając grą swej przedetęj trąbki pobudza do czynów herostratowskich, obwieszcza i objaśnia skienia, dane z góry, wturując wszelkim krokom rządowym, na zgubę naszą obliczoną. I oto teraz, w przeddzień rugów dokonanych na kolei terespolskiej, wystąpiły *Mosk. Wied.* z artykułem wstępnym, ultra patrijotycznym, a dowodzącym jasno, jak na dłoni, że w imię dobra państwa i narodu, ze wszystkich kolei w Królestwie wypędzić konieczne należy Polaków, jako żywiół gotowy do wyraźnej zdrady na przypadek «zawikłań» politycznych z Austrią i Niemcami. Ale nie tylko o drogi żelazne tu idzie: *Mosk. Wiedomosti* starają się rozwinąć i umotywić zdanie, które rzuca jaskrawe światło na nieszczęsne stosunki nasze. «Jeżeli w ogóle każda dzielnica państwa — mówi rzeczony organ — rossyjska być musi, to w szczególności stosuje się to do Królestwa Polskiego, które, jako przednia placówka, sąsiadująca bezpośrednio z wrogimi mocarstwami, powinno być bardziej jeszcze duchem rossyjskim przeniknione, niż gubernje rdzenne w środku państwa leżące.» — Jeżeli *Mosk. Wied.* dobrym są tłumaczem przewodniej idei państwowej w stosunku do nas — a wątpić o tem trudno — cel operacji, której na żywym organizmie rząd-ojczym dokonują, jest równie jasny, jak promienie pochodni Nerona; droga zaś, wiedząca do niego tak prosta, jak linja kolei petersbursko-wschodniej, którą ongi car Mikołaj w mgieniu oka na mapie nakreślił, a potem, z całą bezwzględnością despoty inżynierom budować kazał. Co się w Królestwie ze zdobywcami wschodnimi dotychczas nie zasymilowało, to ma być, w obec widma grożącej wojny, czempredziej wycięte, spętane, wyrzucone lub przynajmniej do materialnego doprowadzone nicestwa. Jeżeli chcemy dalej istnieć w kraju ojczystym, powinniśmy się pozbyć charakteru Polaków; a ponieważ to jest niemożliwe, więc na gruncie lojalnym pozostanie nam chyba prawo najpokorniejszego oświadczenia naszym panom... z jakim sosem chcemy być przyrządzeni?

== Drogi żelazne w Rossji. Linje dróg żelaznych w Rossji są jedne własnością rządu, inne własnością towarzystw prywatnych. Tych ostatnich liczba największa znajduje się na zachodnich obszarach imperji. *Nowoje Wremia* oblicza je jak następuje: Tstwo dróg północno zachodnich posiada wiorst 2.744, drogi fastowskiej — 331, warszawsko-wiedeńskiej — 459, iwangoródzko-dąbrowskiej — 449, fabryczno-lódzkiej — 26, nadwiślańskiej — 448, warszawsko-petersburskiej — 1.224, dynabursko-witebskiej — 244, rygsko-dynaburskiej — 233, rygsko-tukumskiej — 60, orłowsko-witebskiej — 488, moskiewsko-brzeskiej — 1.023, mitawskiej — 129, bałtyckiej — 569, ogółem wiorst 8457. Po za tem państwo, nie wliczając w to dróg uralskiej, kaukaskiej i tambowsko-saratowskiej, posiada wiorst 8000. Na drogi prywatne jedna dopiero 200 wiorstowa, warszawsko-terespolska, została wykupiona przez rząd, który zamierza wykupić wszystkie i zaprowadzić na nich administrację czysto rossyjską, oddalając ze służby Polaków i Żydów. Na drogach, przy budowie których rząd zapewnił procent od kapitału nakładowego, rząd mianuje dziś już wyższych urzędników. Trudność we względzie tym zachodzi z drogą warszawsko-wiedeńską, którą towarzystwo zbudowało na własne ryzyko, a które w liczbie akcyonaryuszów posiada Francuzów, Belgów i Niemców. Czy prawa akcyonariuszy rząd zgwałci? Pytanie to zadają sobie wszyscy i nawet robią zakłady. Zdaje się jednak, że przegrają ci, co utrzymują, że rząd praw nie zgwałci.

== Na kolei terespolskiej, którą rząd objął na własność, zaprowadzono przedewszystkiem porządek moskiewskie. Na miejsce zarządu dawnego stanął nowy, do którego weszli: na naczelnika drogi, rzecz. radca stanu, inżynier Izmajłow; na zastępcę naczelnika drogi i naczelnika służby drogowej, inżynier Potiemkin; na naczelnika rachuby p. Trubeckij; na głównego buchaltera, p. Puszkarew; na naczelnika wydziału gospodarczego i sekcji materiałów, p. Antonow; na naczelnika służby trakcji, p. Putiat; na naczelnika warsztatów, p. Mejer.

== Zamknięcie pisma. — Dzienniki krajowe zawiadamiają o zamknięciu jednej z gazet prowincjonalnych w Królestwie, a mianowicie: *Gazety Radomskiej*. Za co na nią ten cios spadł? Na zapytanie to odpowiedzi nie ma. Zamknięto — i koniec.

== O aresztowaniach w Polsce. — Według wiadomości, podanych przez *Neue Wiener Tageblatt* z d. 17 czerwca, w Polsce rozpoczęły się na szeroką skalę aresztowania. Policja ma w ręku jakoby listy dokładne konspiratorów, zadenuncjowanych z zagranicy. Denuncjanci odegrali rolę agentów prowokatorów i działalność ich sięgała do Austrii, gdzie kilku z nich ujęto w Krakowie, jako szpiegów moskiewskich. Wiadomości te wyglądają na bajkę. Moskale, przypuszczając istnienie Rządu Narodowego, czynią gorliwie poszukiwania i dużo ludzi aresztują. Na tem się jednak kończy. Nie wyszukają tego, czego nie ma (1).

(1) Spóźnione. Odnosi się to do sprawy Hendigerygo.

== W obronie prawosławia. Moskale szają dzieci katolickie w szkołach i katolickich chodzą na nabożeństwa do kościoła. Za niestuchanie w tym względzie rozkazu inspektora seminarium duchownego ks. Chryzotom Przemocki i nauczycieli religji w Dynaburgu, ks. Józef Król, zostali na wygnanie do Agłomy bez oznaczenia czasu.

== Cóż na to, Moskalofile? — Włościanie unicy gminy tuczępskiej, z powodu zatargów z proboszczem, zadeklarowali, że przechodzą na wyznanie łacińskie. Starostwo i konsystorz biskupi w Przemyślu deklaracji ich nie przyjęły. Natenczas oni, zamiast przejść na prawosławie, uznali siebie bezwyznaniowcami. Pokazuje się, że propaganda prawosławia nie czepia się wśród Rusinów w Galicji gruntu tak mocno, jak propagatorowie głoszą.

== Z dziedzin przesądów. — Władze moskiewskie w Grodnie powołane zostały niespodzianie do zwalczania «przesądu», który się przejawiał w skutek zgorzenia soboru prawosławnego. W d. 23 maja, nagle, bez wyraźnego powodu, wszczął się pożar, ogień ogarnął i zniszczył gmach. Powód wynalazła domysłność ludowa, która odniosła takowy do drugiego rozbioru kraju. Jakoby sto lat temu odbyło się w soborze grodzieńskim pierwsze nabożeństwo prawosławne i jakoby zgorzenie tej świątyni miało być znakiem, zapowiadającym zbliżenie się końca panowania moskiewskiego. Przesąd ów bardzo się Moskalom nie podobą — usiłują go zwalczać sposobami policyjnymi. Tego rodzaju «przesądów» Moskale nie zwalczą.

== Niepowodzenie prawosławia. — Z Damaszku, w Syrii, donoszą do *Mosk. Wiedomosti*, że połowa miejscowych prawosławnych przeszła na katolicyzm a druga połowa na protestantyzm. «Czyżby to prawdą było? — pyta wzmiankowana gazeta. Nie, nie daj Boże! Zbyt byłoby ciężki dla każdego syna prawosławnej cerkwi cios. *Vare! Vare! redde mihi legiones!* — wołał niegdyś cesarz rzymski, a tutaj strata przenosi kilka legjonów.» — «Strata to bynajmniej nie nieoczekiwana — odpowiada *Pietiersb. Wiedomosti* — jeśli przypomnimy sobie korespondencje, drukowane w *Prawdziwystwiennym Wiestniku*, a więc na wiarę załugujące, o powodzeniu w Syrii misjonarzy katolickich i protestanckich, oraz o bezczynności wschodniego duchowieństwa prawosławnego.» Niepowodzenie to szczególnie jest dotkliwym w obec zamiarów moskiewskich nawracania na prawosławie Abissynji. Dziwna rzecz, że Moskale powodów onego nie upatrują w «intrydze polskiej».

== Pedagogowie moskiewscy. — Z Warszawy o urządzanych dla szkół majówek piszą: «Uczniowie IV gimnazjum z władzami swemi poszli na Bielany. Profesorowie i uczniowie nie tylko wyższych, ale i niższych klas, *popili się* — władze częstowały tylko uczniów wyższych klas. Niezależnie jednak od urzędowego poczęstunku uczniowie wraz z nauczycielami chodzili po knajpach i pili. Paru inalców z 2ej klasy na ty było pijanych, że cucić ich trzeba było. Wstydy naszemu zaznaczyć należy, że p

...ch odznaczał się Polak, profesor
...ki, znany duch moskiewski. —
...onego picia odbywały się tańce.
...i damy biorą w wycieczkach

* *

Uczczenie znacznej patriotycznej pracy.
Wytamy w dziennikach krajowych: Od
Polaków w Północnej Ameryce nadeszły do
Krakowa na ręce p. Walerego Eljasza, dla
mieszkańcego w mieście Buszczyńskiego,
dowody uznania trzydziestoletniej jego pra-
cy na niwie piśmiennej, a mianowicie ad-
res ozdobny na pergaminie, opatrzony lic-
znymi podpisami treści następującej: «Cze-
godny Rodaku! Na wieść o obchodzie ju-
bilszowym dla uczczenia Twój wytrwałej,
a tak doniosłej na polu literackim i narodo-
wym pracy, i my, część pielgrzymstwa pol-
skiego z za Oceanu, poczuwamy się w mo-
ralnym obowiązku dołączyć wyrazy wyso-
kiego uznania zasług i szacunku. Trudno
ująć w treściwą myśl uznania zasług i szcze-
rego polskiego serca te uczucia, które prze-
pełniają nasze serca. Tyś to, zacny rodaku,
zawsze bronił tego, co dla nas święte i dro-
gie, a odpierając bluźnierstwa, koł złołale
nasze serca i dodawał otuchy. Oby Wszech-
moeny zachował Cię dla narodu przez długie
lata, a oświeciwszy błądzących braci na-
szych, natchnął ich serca bezgraniczną mi-
łością Boga, Ojczyzny, bliźnich, a pięćdzie-
sięcioletni jubileusz Twych prac pozwolił
nam obchodzić w niepodległej Ojczyźnie
naszej w równości i braterstwie. Chicago,
Ill., w maju 1892.» Oprócz tego adresu przy-
ślano srebrny wspaniały kubek z wrytym
napisem: «Stefanowi Buszczyńskiemu, o-
brońcy spotwarzonego narodu, ofiarują
ziomkowie z za Oceanu. Chicago, w 1892 r.
Równocześnie ogłosiły gazety amerykań-
skie polskie (Zgoda, nr. 18 z r. 1892) co na-
stępuje: «W uznaniu zasług prac literackich
i z okazji urządzającego się w Krakowie
uroczystego upamiętnienia trzydziestolecia
prawdziwej walki w sprawie Polski pro-
wadzonej przez najszlachetniejszego Stefa-
na Buszczyńskiego — rząd centralny zwi-
ązku narodowego polskiego w Północnej
Ameryce, na posiedzeniu w d. 27 kwietnia
1892 r., zamianował go członkiem hono-
rowym tegoż związku. Dyplom i odznaka bę-
dą doreczone.» Oprócz tego pani Seweryna
Duchńska z Paryża nadesłała napisany na
część p. Stefana Buszczyńskiego wiersz,
z pod zaboru rosyjskiego zaś nadesłano ju-
biletowi adres ze słowami gorącego uzna-
nia dla jego literackiego działania.

* *

Jeżeli nie prawdziwe to prawdopodobne.
— Wesolą anegdotę podają dzienniki ze zja-
zdu w Nancy. Geografia — to dla Francu-
zów *terra incognita*. O tej właściwości mieli
sposobność przekonać się Czesi. Ponieważ
«*Bohème*» oznacza po francuzku «Cygana»,
wzięli więc Francuzi Czechów (*Bohemien*)
za Cyganów; a ponieważ znów Cyganów
najwięcej na Węgrzech, tytułowali przez-
grzecznie swych gości Węgrami (z któ-
rymi Czesi, mianowicie Młodocześni są obec-
nie na noże). «Niech żyją Węgrzy!» —
zawyk ten przez cały czas pobytu Czechów
w Nancy ciągle się powtarzał. Na pewnym
miejscu zabrzyli się do Czechów jeden
Francuzów, biorących udział w uczcie,
powiedział: «Panowie! przygotowuję
zwykły hołd dla waszego narodu! — wy-
mówię mowę na cześć Jana Hunyady!»
Czesi osłupieli i pozieleli z irytacji. «*Mais*
— tłumaczyli Francuzom — *c'est pas le*

notre, Jean Huss — pas Jean Hunyady.»
Francuz, dowiedziawszy się o tem, przero-
bił mowę tak, że na miejsce Hunyady'ego
wstawił Hussa i wysławił tego ostatniego
za czyny dokonane przez tamtego.

* *

— Miarka się jeszcze nie przebrała. — Mi-
nistertwo finansów, według *Birżew. Wie-*
domosti, wniosło do zatwierdzenia komitetu
ministrów projekt z nianę ustawy towarzy-
stwa podolskiego (Sobolewskiego) fabryk
cukru i rafinerji, ażeby właścicielami udzia-
łów towarzystwa na przyszłość byli tylko
poddani russcy i to wyznania nieżydow-
skiego, oraz ażeby na członków zarządu
nie wybierano ani cudzoziemców, ani żydów.
Na zasadzie projektu tego dotychczasowi
właściciele udziałów nie mogą ich sprzeda-
wać ani cudzoziemcom, ani żydom, sukce-
sorowie zaś osób pochodzenia zagranicznego
lub religji żydowskiej, muszą w prze-
ciagu lat trzech sprzedać swoje udziały.
Śród wyższych urzędników moskiewskich
są widocznie specjaliści od wynajdowania
szykan jeżeli nie na Polaków, to na żydów.

SPRAWY EMIGRACYJNE

SPRAWOZDANIE

TOWARZYSTWA «BRATNIA POMOC»

ZA MIESIĄC CZERWIEC 1892

Wpływy gotówką

a) Składki jednorazowe: za pośrednictwem p.
Rustejko fr. 40, za pośrednictwem pani Mickie-
wicz od T. J. dla K. fr. 30.

b) Składki roczne: P. Mickiewicz fr. 12.

c) Składki półroczne: P. J. S. fr. 6.

Razem fr. 108.

Wydatki w ciągu czerwca 1892 r. wyniosły:

a) Zapomogi pieniężne otrzymali: P. na zaku-
pienie towaru fr. 20, D. na opłacenie mieszkania
fr. 5, B. na opłacenie drobnych wydatków przed
wyjazdem z Paryża fr. 5, K. na opłacenie hotelu
fr. 5, H. starzec chory i niemogący pracować fr.
10, P. starzec emigrant z r. 1848 zapomogi na
utrzymanie fr. 5, K. na opłacenie pół-biletu ko-
lejowego do Genewy fr. 18, K. za pośrednictwem
pani Mickiewicz od T. J. fr. 30.

Razem na zapomogi fr. 118.

b) Wynajęcie lokalu na noclegi fr. 40.

c) Bony do Paryża. Economiques fr. 150.

d) Pensja p. K. urzędnika towarzystwa fr. 25.

Ogólna suma wydatków 333 fr.

Stara odzież, bieliznę, obuwie nadesłali: PP.
Górska Helena, Bartkowski.

Dyżurów odbyło się w ciągu miesiąca czerwca
12, w czasie których zgłosiło się osób 162. Wydano
bonów do Fourn. Economiques 4275. Znaczków
na noclegi 114. W odzież zaopatrzono osób 19.

Dyżury odbywają się dwa razy tygodniowo:
we wtorki i soboty od godz. 4tej do 6tej.

Adres Tow. «Bratnia Pomoc», rue de l'Arbre-
Sec, 46, Paris.

Adres Kasjera: Faubourg Poissonnière, 102.

Przewodniczący: Kasjer: Sekretarz:

L. DYGAŁ. JANINA KRAKÓW. M. SZUMAN.

Tow. «Bratnia Pomoc» udziela wsparcia i po-
mocy wszystkim zgłaszającym się w tym celu roda-
kom. Wszelkie bliższe wiadomości, dotyczące To-
warz. «Bratnia Pomoc» i jego działalności. Zarząd
udziela listownie lub w godzinach dyżurów w
biurze Tsjwa.

BIBLIOGRAFICZNE ZAPISKI

«Po przestudjowaniu dwóch cesarstw
w upadku (Austrii i Turcji, p. R.), historyk,
wkraczając do Rossji, zatrzymuje się na

chwile, przejęty szacunkiem pomieszany
z grozą, któremu się jednak oprzeć nie
może: szacunkiem w obec działalności lo-
gicznej. W Rossji widzimy rasę młodą,
pełną siły, kroczącą rezolutnie ku celowi,
przyswajającą lub odrzucającą dowolnie
warunki bytowe, przyjęte przez inne rasy
dojrzałe, których doświadczenie służy jej
za przykład i szczebel.» W krótkich słowach
skreśla autor różnonarodowość Aus-
trji i Turcji i zaznacza, że ustrój ich pań-
stwowy opiera się na podboju, tak samo
jak Rossji z tą różnicą, że w Rossji żywioł
słowiański, wynosząc 3/4 zaludnienia, prze-
waga stanowczo «i — powiada dalej —
w tem cesarstwie, sformowanym z czystego
podboju, chyba jeno bałtyckie i kaukaskie
provincje mogłyby, dla oderwania się, po-
wstać się na zasadę narodowości. Nie
mówię o Polsee: to, według wyrażenia
Puszki, *sprawa familijna*, jak niegdyś
sprawa Prowansalów i Francuzów, która
się po wiekach może, lecz *fatalement* roz-
strzygnie assymilacją.» Autorem, wskazu-
jącym Polskę na zatrutą bytu, jest książę
Lubomirski. Wyszło świeżo z pod prasy
dzieło jego p. t.: «*Włochy i Polska 1860-
64*» (*L'Italie et la Pologne*), stanowiące ciąg
dalszy prac pod ogólnym tytułem: «*Historja
społeczna przekształcenia politycznego
i społecznego Europy.*»

NEKROLOGJA

Alfons Ziemięcki, oficer wojsk polskich
z r. 1831, umarł w Brukseli i pochowany
został d. 15 maja na cmentarzu Mollenbeek.
La Raison, bulletin francuski, wychodzący
w Brukseli, w numerze 5-6 (maj-czerwiec)
poświęcił zmarłemu sympatycznie skreślony
nekrolog; p. Dons przemówił nad grobem
w języku francuskim, z której to mowy po-
dajemy w łomaczeniu następujący wyjątek:
«Alfons Ziemięcki był jednym z tych
energicznych bohaterów z r. 1830, którzy
usilowali uwolnić Polskę z kleszczy cudzo-
ziemców. Jakkolwiek młody jeszcze, już
w randze oficera walczył w armji polskiej
za niepodległość nieśczęśliwej swej Oj-
czyzny. Odznaczył się na polu bitwy odw-
agą i rycerstwem; nie tylko życie swe nara-
żał, ale też i tortury męczeńskie wytrzymał,
jakie autokracja moskiewska przygotowywa-
ła w stepach Syberji dla patriotów polskich.
«Po skończeniu rewolucji — Ziemięcki
osiadł w Belgji. Mieszkał między nami spo-
kojnie i nieznan, lecz dążenia jego szla-
chetne, miłość jego do sprawiedliwości i do
wolności nie były w nim zgaszone.

«Ziemięcki umarł w 83 roku, wierny
przekonaniom całego swego życia.

«Kochany Mistrzu! Nie mogłeś się do-
czekać świtu jutrzejnki wolności twej Pol-
ski, którą tak gorąco kochałeś; przeciwnie,
z boleścią serca ujrzałeś, że naród nieduży
wam przyjazny, naród, który był dawniej
kolebką wolności, czołem bije teraz przed
ciemnizmami twego narodu.

«Lecz czujemy że chwila jest bliska,
w której wietrzyk ożywcy wolności zawieje
całą Europą i zwróci narodom niepo-
dległość i złączy ich węzłem braterskiej
solidarności.

«W tym to dniu wdzięczna Ojczyzna
przypomni sobie o swoich synach, którzy
wszystko poświęcili dla niej.»

†

Erazm Fabiański, artysta malarz, żołnierz

z roku 1863, ur. na Ukrainie r. 1826, zmarł d. 18 cze. wca w Krakowie.

†

Eugeniusz Poraj Katerla, oficer z r. 1831, więzien stanu z r. 1846, zmarł d. 18 czerwca w Myślenicach w 81 r. życia.

†

Paulina z Myszkowskich Szymberska, córka i żona więźniów stanu z r. 1846, matka dwóch synów, których r. 1863 sama wyprowadziła na teatr wojny o Polskę, z których jeden zginął, drugi zestany został na Syberję, gorliwa patriotka polska, zmarła dnia 13 czerwca w Paryżu, w pow. Mieleckim.

†

Józef Zaplatalski, uczestnik powstania roku 1863, kupiec, umarł w Krakowie w 56 roku życia.

†

Leopold Dworski, żołnierz polski z czasów napoleońskich, zmarł w Krakowie w 102 roku życia.

†

Katarzyna Fuchsowa, wdowa po kupcu, znana w Krakowie z czynnego i szerokiego popierania organizacji narodowej w r. 1863, umarła d. 22 czerwca w 68 r. życia.

†

Leonard Aleksandrowicz, inżynier, uczestnik powstania z r. 1863, zmarł we Lwowie w 75 roku życia.

†

Edmund Zengteller, rodem z Warszawy, uczestnik powstania r. 1863, żołnierz z oddziału Czachowskiego, ur. r. 1840, zmarł w Sanmarze, na wygnaniu.

†

Kazimierz Chmielewski, Reprezentant drukarni Chaix'a, były uczeń Szkoły polskiej w Paryżu, oficer de l'Instruction publique, komandor orderu Medjidie, zmarł 15 czerwca w Paryżu, w 49 roku życia.

WSPOMNIENIE z PRZESZŁOŚCI

Był niegdyś u miernika pewien człowiek młody, Bruzdokokiem go zwano—był pięknej urody, Dość rosły, lwie miał serce, a duszę ze spiżu, Śnił o bojach i wzdychał do wojennej wrzawy: (Niedarmo to przy wodzu naczelnym w Paryżu Pozostał adiutantem)... naraz wieść z Warszawy Przybywa o wybuchu. Że z mięsa i z pierza Nasz junak na wielkiego wyglądał szermierza, Stworzon był do komendy—więc spieszenie się zbroi Jak dla rycerskiej wodza godności przystoi: A najprzód dla ochrony wdział szyszak z przyłbicą I z marienburskich kuźnic pancierz i kolczugę, Więc już zdala jak gromu straszyl błyskawicą; I zawiesił u boku pawęż i maczugę, Zatknął za pas jatagan, ładownic wziął cztery, Dwa kindzały, karabin i trzy rewolwery. O harmatę on nie dbał, bo ta tylko zdradza, Nazbyt gromka, zbyt ciężka, i zawsze zawadza; Piękną się zabezpieczył liściurą od mrozu, I tak zbrojno a butno przybył do obozu. O! biada wam tyrany!.. drżycie podłe wrogi! On was zmiażdży na kompot, wytępi do nogi! O! byłoby tak pewnie—lecz strzał padł w oddali I z lasu się wychyla kolumna Moskali; Nasz rycerz oburzony napaścią znienacka, By schronić od kul zbroję, nuż na ziemię placka, Wtem zerwał się... i chyżo jak drapnął tak drapie, Zniknął wśród bródz rodzinnych—nikt go tam nie złapie!

A. Z.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. H. w Budapeszcie. — Dziennikami o które Sz. Panu chodzi są: «Dzien. Poznański», «Nowa Reforma», «Kurjer Lwowski» i inne. Nie bardzo się im dziwić można. Postępują one stosownie do przyjętej taktyki, nie drażnienia tygrysa. Zdaniem naszym, jest to taktyka błędna, przyzwyczajająca kark do obroży, prowadząca do rezygnacji się własnego cienia. Dzienniki galicyjskie, konserwatywne i postępowe trzymają się jej jednak i, jak długo trzymają się, rażą głosy pism zagranicznych, zajmujących się ruchami politycznymi w Polsce.

P. L. Lwów. — List otrzymany; polecenie spełnione.

Skarb Narodowy

KASA ZWIĄZKU WYCHODZTWA

SKARBNIK HIP. TCHÓRZEWSKI

4, rue du Marché, Genève.

| | |
|---|-------|
| Ob. F. Rossignon, datok żałobny . . . | fr. 8 |
| » T. H. | — 1 |
| Tstwo polskie, podatek za 1sze półrocze . . . | — 49 |
| Razem | — 28 |

W drukarni A. REIFFA, 3, rue du Four, są do nabycia następujące polskie dzieła:

1. «Wspomnienie o życiu i pismach Adama Mickiewicza na pamiątkę przewiezienia jego popiołów do ojczyzny w r. 1890.», przez Józefa Chociszewskiego. — Cena z przesyłką 1 fr.
2. «Zarys Dziejów Polski porzeczowej». — Cena z przesyłką 1 fr. 2.
3. «Ostrorog, Monografia w głównych zarysach», przez E. Gallitza. — Cena z przesyłką 1 fr. 6.
4. «Wojsko polskie». — Cena z przesyłką 1 fr. 4.
5. «Małowniczy Opis Polski». — C. z p. fr. 4.
6. «Album Wojsk polskich» z 12 rycinami. — Cena z przesyłką 1 fr. 20.
7. «Wstęp do Geografii Fizycznej», przez Juliusza Sekutowicza. (Zeszyt I.) — Cena z przesyłką 1 fr. 50 c.

DOM ZDROWIA

na uleczenie bez żadnej operacji: Raka (Cancer), Narosły wszelkiego rodzaju (Tumeur), Ran i Chorób skórnych. Oto kilka dowodów: Pani Górsta, żona doktora, Lagor, près Pau, (Basses-Pyrénées), leczona na raka żołądka 2 lata przez wielu lekarzy i profesorów z Paryża bez skutku, wyszła zdrową z tego zakładu; Pani Gaumy (53, rue du Midi, Lyon-Charpenes), leczona 3 lata na raka w kiszce i opuszczona przez 8 lekarzy, dziś ma się zupełnie dobrze; Panna Schill (rue du Célébataire, 8, Lyon-Villeurbanne) z narośli (fibrome) i polipa w macicy z krwotokami gwałtownymi, osadzona przez dwóch naczelnych chirurgów jako nieuleczalna, dziś zdrowa. Pani Cocholat (rue St-Geneviève, 21, Lyon) z raka na twarzy, etc., etc. Adres: Dr. Kamiński, 16, rue du Midi Lyon-Charpenes.

ZWIĄZEK WYCHODZTWA POLSKIEGO

W odpowiedzi na liczne napływające zapytania, podaje się do wiadomości Towarzystw i osób zainteresowanych warunki przystąpienia do Związku Wychodztwa Polskiego, mianowicie:

Towarzystwa i Grupy przystępują do Związku z zachowaniem zupełnej autonomii wewnętrznej i nietykalności swych Ustaw. O przyjęcie zgłaszać się należy wprost do Wydziału Wykonawczego. Wstępne do Związku wynosi 1 franka za kartę legitymacyjną od osoby; miesięczne lub kwartalne składki Towarzystwa i Grupy same oznaczają stosownie do swych środków, pojedyncze zaś osoby opłacają najmniej franka miesięcznie. W składkę tę wliczona jest już składka na Skarb Narodowy. Wszelką korespondencję przysyłać należy na ręce prezesa: Z. Balicki, Chemin du Vieux Pont, Genève (Suisse). Wszelkie składki do Kasy Centralnej na adres Skarbnika: H. Tchorzewski, 4, rue du Marché, Genève (Suisse).

Sekretarz Związku Polskiego w Szwajcarii
J. Stońcowski.

DRUKARNIA ADOLFA REIFFA

3, rue du Four, 3

W PARYŻU

Urządzona podług najnowszych wymagań drukarskiej, zaopatrzona w piospiesznej maszyn wielkiego formatu i posiadająca wielki wybór czcionek różnych języków, jest w stanie wykonać wszelkie roboty drukarskie, jako to: prospekt, okólniki, karty handlowe i wyzytowe, broszury, dzieła najobszerniejsze, bulletyny literackie, tygodniki, gazety, ilustracje, tezy doktorskie, akcje z kuponami, etc., etc., w jak najkrótszym czasie i po cenach najprzystępniejszych.

Drukarnia podejmuje się także tłumaczenia z francuskiego na wszystkie języki europejskie i vice versa.

Zakład fotograficzny naszego rodaka-patrioty, wychodzący z 63 r. Ob. Stępowskiego otworzony został przy ulicy de Rambuteau, 64, w Paryżu, który rekomendujemy naszym Czytelnikom.

ZGODA

ORGAN ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO

w Stan. Zjedn. półn. Ameryki

Redaktor **St. NICKI**

Wychodzi w każdą środę—w wielkim formacie z ośmiu stronic złożonym.

ZGODA, jako organ Związku Nar. Polskiego, jest pismem politycznym, redagowanym w duchu postępowym i czysto narodowym polskim; popiera organizację przebywającej w Ameryce emigracji, zajmuje się gorliwie sprawami tejsze i dąży do połączenia wszystkich tamtejszych towarzystw polskich w jedną całość. Z tego powodu polecamy to pismo dla rozpowszechnienia w Europie tak pomiędzy pojedynczymi Rodakami jak i towarzystwami polskimi w kraju i zagranicą. Prenumerata roczna w Europie wynosi 15 franków (3 dolary).

Adres Redakcji i Administracji: «Chicago, Illin. 574, Noble Street.

DONIESIENIA

Dwa tomy pośmiertnych poezji BOHDANA ZALESKIEGO wyszły z druku.

Pierwszy tom zawiera: 1) kilkadziesiąt utworów lirycznych, pomiędzy którymi prześlizgnę i patriotyczny wiersz: «Do moich dzieci», fragmenta większych całosci «Ptasze Lasze», «Kwiat Paproci», «Pasięka», strofy pisane w ostatnich latach «Z dumań starca», i t. d.; 2) kilkadziesiąt «Pyłków» i 3) poemat niedokończony p. t. «Złota Duma», złożony z 4500 wierszy, opiewający dzieje z pierwszej połowy XVII wieku. Napisana w młodości z wielkim zapalem, «Złota Duma» miała być pieśnią nad pieśniami poety, lecz okoliczności oderwały myśl w inny kierunek.

Drugi tom obejmuje dwa poematy, z których jeden zupełnie dokończony: «Potrzeba Zbaraska», stanowi jeden z najpiękniejszych utworów Bohdana. Jest to opis pierwszej walnej wyprawy przeciw Tatarom, wspólnie z polskiem rycerstwem kozaków zorganizowanych przez Ostafiego Daszkiewicza. Drugi poemat p. t. «Wigilia Godów Tysiąclecia», opisujący obchód Tysiąclecia Chrztin Narodu Polskiego, został przerwany wybuchem powstania w 1863 r.

Cena dwóch tomów 10 fr., a z przesyłką pocztową 11 franków. Do nabycia w drukarni A. Reiffa, 3, rue du Four, Paris.

Za nadesłaniem powyższej sumy, otrzymuje się dzieło odwrotną pocztą.

Wrocławski List do Leona XII. Papieża. Wydanie
» Odezwa do Narodów Sławiańskich
względem przeznaczenia świata
U wydawcy; 6, Quai d'Orléans, Paris.

Le gérant-propriétaire: A. REIFFA

Paryż. — Druk. polska A. Reiffa, 3, rue du Four.